Nr. 139. **Kraków, wtorek 18 maja 1909.** **Rocznik XVIII.**

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 306. — Konto czekowe Nr 334.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

O chłopską skórę.

Większością 5 głosów odrzuciła komisya aneksyjna wnioski posłów Daszyńskiego i Vukovicza, zwracające się przeciw rządowi br. Bienertha za to, że przehandlował chłopów bośniackich kliczce lichwiarzy budapeszteńskich. 21 członków komisyi głosowało za tymi wnioskami, 26 przeciw. Większość ta byłaby stopniała w zupełności, gdyby czterech członków komisyi nie było się absentowało i gdyby i wiedeński poseł Kuranda, „dziki“, nie był głosował za rządem.

Nieobecni czterej posłowie byli następujący: Rusin Wasilko, którego „opozycyjność“ dość często zwykła się wyrażać w absentowaniu się; syonista dr Mahler, którego rząd kupił sobie „koncesyę“ dla syonistów (mianowicie pewien docent żydowski, syonista, ma zostać powołany w VIII randze do ministerstwa wyznań i oświaty, w którem ma zostać utworzony departament dla żydowskich spraw wyznaniowych); wkońcu ludowcy polscy Biały i ks. Żyguliński, którzy nie chcieli na komendę p. Głąbińskiego głosować za ograbieniem chłopów bośniackich przez lichwiarzy i wyszli przed głosowaniem.

Natomiast pp. Buzek, Głąbiński, Roszkowski, ks. Rzeszódko i Starzyński głosowali bez skrupułu za rządem w takiej sprawie, gdzie szło o chłopską skórę!

Poseł Stapiński słusznie zrobił z tego powodu awanturę p. Głąbińskiemu, który na własną rękę rozporządził, że członkowie Koła polskiego mają w tej sprawie głosować za rządem, zupełnie jak za dawnych czasów, kiedyto „regimentarz“ mógł Kołu polskiemu dyktować, co mu się żywnie spodobało, a raczej, co się rządowi spodobało.

„Zwycięstwo“, odniesione przez rząd w komisyi, nie jest jednak jeszcze bynajmniej rzeczywistem zwycięstwem. Albowiem nie ulega wątpliwości, że w pełnej Izbie odrzucone przez komisyę wnioski Vukovicza, Daszyńskiego i Redlicha znajdą większość. To też macherzy stronnictw rządowych, srodze tem zaniepokojeni, usiłowali wykrętnie uchylić tę sprawę od głosowania w pełnej Izbie. Przywódca chrześcijańsko-socyalnych, były minister dr Gessmann, zaraz w komisyi próbował sprawę przedstawić tak, jakoby w myśl regulaminu nie nadawała się ona do sprawozdania w Izbie poselskiej. Przewodniczący komisyi Szusterszic, oraz posłowie Kramarz i tow. Seitz wykazywali nonsens tego twierdzenia, ale rządowa większość komisyi stanęła na stanowisku Gessmanna.

Na nic się jednak ta sztuczka nie zdała, gdyż, jak tow. Seitz zaraz w komisyi oświadczył, opozycya ma w ręku wniesienie tej sprawy do pełnej Izby w formie wniosku nagłego. Tak się też stało. Wnioski Vukovicza i Daszyńskiego, które po odrzuceniu w komisyi wnioskodawcy zgłosili jako wota mniejszości, wejdą do pełnej Izby mimo sztuczki Gessmanna, a to w tej formie, że przewodniczący komisyi aneksyjnej poseł Szusterszic zgłosił w Izbie posłów wniosek Vukovicza jako wniosek nagły, a socyalni demokraci uczynią to samo z wnioskiem Daszyńskiego. We wtorek przyjdą te wnioski nagłe pod obrady Izby.

W ten sposób Izba posłów nie będzie pozbawiona możności wypowiedzenia, co myśli o przehandlowaniu chłopów bośniackich przez rząd bar. Bienertha i Bilińskiego lichwiarzom budapeszteńskim.

Strejk pocztowy we Francyi.



Podajemy tu portrety czterech z 7 wydalonych przywódców związku zawodowego funkcyonaryuszy pocztowo-telegraficznych.

Kłopoty bar. Bienertha.

Wiedeń, 16 maja.

Po „zwycięstwie“ rządu w komisyi aneksynej, okupionem wedle starej recepty pozyskaniem kilku członków rozmaitemi obietnicami, rząd znalazł się w jeszcze większym niż przedtem kłopocie. Wniosek Gessmana, który miał odroczyć w pełnej Izbie głosowanie nad sprawą banku bośniackiego, okazał się chybionym; nie pomogło sprostytuowanie się większości, która głosowała za odłożeniem rozstrzygnięcia na czas nieograniczony, gdyż sprawa w najbliższych dniach stanie na porządku dziennym na skutek wniosku nagłego Sustersicza. Pozyskanie większości w plenum nie pójdzie rządowi tak łatwo, jak się udało w komisyi; korzyści osobiste dobre są dla pojedynczych posłów, ale dla całych stronnictw rząd nie może robić jednostronnych ustępstw, gdyż obudziłby tem jeszcze większy apetyt u pominiętych. Rząd rozumie też doskonale sytuacyę i dlatego usiłuje stanąć przed parlamentem z jakimś pozytywnym zyskiem uzyskanym od Węgrów.

Z doniesień prasy wiedeńskiej wynika, że dr Biliński skorzystał z obecności Wekerlego w Wiedniu z okazyi przybycia cesarza niemieckiego, aby uzyskać od niego jakieś ustępstwa w sprawie banku agrarnego. Nie pójdzie to jednak tak łatwo, gdyż Wekerle jako dymisyonowany minister, który tylko tymczasowo zawiaduje sprawami państwowemi, nie jest w możności robienia jakichś ważniejszych koncesyj, gdyby nawet do tego był skłonnym. Zresztą wykluczonem jest, aby ten czy przyszły rząd węgierski chciał wydać z rąk raz zdobytą przewagę; ambicya węgierska nie dopuści do takiego łatwego tryumfu Austryi, co potwierdza aż nadto dobitnie jednogłośny chór prasy budapeszteńskiej, oburzającej się na Bienertha za jego wystąpienie przeciw Burianowi.

Nietylko jednak ta sprawa jest źródłem troski dla rządu; jeszcze większą sprawia mu reforma podatkowa. Dr Biliński z takim impetem rzucił na stół Izby swe projekty, w tak czarnej barwie przedstawił przyszłość budżetu, tak „zachęcająco“ przedstawił autonomistom widoki uzyskania dla sejmów sumy 106 milionów, że był przekonany, iż projekty jego w tej jeszcze sesyi zostaną uchwalone i militaryzm będzie znów na jakie 2 lata zabezpieczony przed „wyschnięciem“, jak się wyraził w delegacyi wspólny minister wojny.

Tymczasem okazało się, że nikt nie jest projektami Bilińskiego zachwycony; oprócz zasadniczej, rzeczowej opozycyi socyalnych demokratów, podnoszą się z różnych stron i z różnych względów zarzuty, które mocno przyćmiewają nadzieje Bilińskiego na uzyskanie nowych milionów z wódki i piwa.

Rząd, zamiast uznać własną winę, usiłuje zwalić ją na parlament. Wnioski nagłe uważa się za ukrytą obstrukcyę i grozi się parlamentowi zamknięciem sesyi albo nawet rozwiązaniem. Sesya letnia, która wedle pierwotnych planów miała trwać do końca czerwca, ma być za kilka dni zamkniętą, a

BRONISŁAW PIŁSUDSKI.

Chińscy rewolucyoniści.

(Dokończenie).

„Szybkie tempo postępu datuje się przeważnie od momentu, gdy pracę rąk ludzkich zastąpiono maszynami i siłami przyrody. W starożytności rolnik uprawiał swe pole i zaledwie zdołał wyżywić siebie i swą rodzinę. Dziś siła produkcyjna jednego człowieka może dostarczyć pożywienia setkom osób. Nie lękają się teraz ludzie i nieurodzajów. Lecz otrzymaliśmy inne straszne zło — nadprodukcyę. By jej o ile możności uniknąć, popierają ludzie handel, wyszukują wciąż nowe rynki zbytu. Dzieje się to i w Europie i w Ameryce, co daje nam nieraz możność przypuszczenia, że w tamtych krajach wszyscy są bogaci i szczęśliwi i nadmiar swego bogactwa wysyłają do nas. Rzecz się jednak przedstawia zupełnie inaczej. Ze wzrostem kapitałów i bogactwa narodowego nędza się również rozszerza. W Anglii niedużo jest bogatych, a miliony biednych. To znaczy, że siła ludzka nie ma możności się oprzeć sile kapitałów. Wprzódy wszelka działalność opierała się na sile poszczególnych ludzi; dziś już ta siła jest zniszczona przez siłę przemysłu i kapitału. Bogactwo rośnie, lecz na korzyść wybranych losem jednostek. Biedni napróżno marzą o dostatku. Nic do nich nie należy.

„Stąd to narodził się socyalizm. Socyaliści uderzają na nierówność położenia rozmaitych klas.

„W Europie i Ameryce przewrót społeczny jest nieunikniony. Lecz ponieważ kwestya socyalna zupełnie zależy od stanu kultury materyalnej, przeto my mamy jeszcze czas, by nie dopuścić do takiego samego kryzysu. Niektórzy nasi socyaliści są skłonni wrócić do stanu pierwotnego. Jest to już przesada. Niemożebnem wydaje mi się sprzeciwianie się rozwojowi społecznemu. Dzisiejszy okres przemysłowy ma swoje zalety i swoje braki: bogaci ludzie w Europie i w Ameryce przyswoili sobie zalety jego, a braki zostawili biednym. Taki stan rzeczy grozi też i Chinom. Lecz jeżeli przedsięweźmiemy kroki zapobiegawcze, to walka z kapitalizmem będzie dla nas lżejszą, niż w Europie i Ameryce.

„Kraje te zaś dlatego z takim trudem rozstrzygają kwestyę socyalną, ponieważ nie umiały wybrnąć z zasadniczej w stosunkach społecznych kwestyi agrarnej.

„Rozwój kultury w kraju wpływa na zwiększenie ceny jego ziemi. Już sto lat temu w Anglii ludności było przeszło 10 milionów, a produkcya kraju była dla nich więcej niż dostateczną. Dziś ludność się potroiła, lecz produkcya krajowa żywności nie starczy nawet na 2 miesiące. Angielscy landlordzi przemienili uprawiane pola w łąki i przestrzenie dla polowania. Jednocześnie podnieśli czynsze dzierżawne i ciągną dochody z fermerów. Rolnictwo zostało zrujnowane. Włościanie byli zmuszeni udać się do innej pracy. Lecz przemysł i robotnicy w rękach bogaczy znajdują się na łasce przedsiębiorców. Równość nie istnieje, pomimo że ją tam ogłoszono. Bo dopuszczono, by stosunki społeczne między różnemi klasami kształtowały się bez kontroli i opieki nad słabszymi.

„W Chinach kapitalizm jeszcze się nie zjawił. Już od tysiąca lat wartość ziemi pozostaje u nas jedną i tą samą. W tem leży ogromna różnica między nami i Europą. Lecz po rewolucyi nastąpi napewno zmiana. Jeżeli w Honkongu i Szanghaju cena na ziemię podniosła się stokrotnie w porównaniu z wewnętrznemi prowincyami naszemi, to stało się to dzięki rozwojowi przemysłu w tych miejscowościach i ulepszonej, rozszerzonej komunikacyi. W miarę przeprowadzanych amelioracyj wartość ziemi będzie wzrastała. To, co teraz kosztuje dziesiątki tysięcy taeli, z czasem podniesie się do wartości setek tysięcy. 50 lat temu przestrzenie Wampoa nic nie kosztowały, a teraz oceniają je na miliardy taeli. Jest to rażący i wszystkim u nas znany przykład. Takim to sposobem bogaci będą coraz się wzbogacali, a biedni będą wciąż biednymi.

„Za jaki dziesiątek lat kwestya socyalna będzie wymagała od nas daleko większej uwagi. Dziś jeszcze możemy ją odłożyć na bok, lecz w takim razie potem niemożebnem będzie jej rozstrzygnąć spokojnie. Powinniśmy więc teraz już przystąpić do zmiany istniejących stosunków społecznych.

„Wypadało mi słyszeć śmieszne poglądy niektórych naszych rodaków*), którzy grożą, że socyaliści wyniszczą połowę ludności kraju i porozchwytują majętności bogatych. Te gawędy dowodzą, że tacy panowie zupełnie nie są obznajomieni z teoryą socyalizmu. Z takimi przeciwnikami nie mamy o czem mówić.

„Socyaliści różnią się co do poglądów na rozstrzygnięcie kwestyi socyalnej. Ja się przychylam do tych, co pragną ustanowić określoną wartość ziemi. Np. jeżeli właściciel ma kawałek ziemi, wartości 1000 taeli, to możnaby na stałe go ocenić na 2000 taeli. I gdyby kiedykolwiek wartość tego kawałka podniosła się do 10.000, to właściciel miałby prawo otrzymać tylko naznaczone 2000, a reszta 8000 poszłaby do kasy rządowej i byłaby użytą na ogólno-narodowe i państwowe cele. Nadużycia bogatych, którzy monopolizują ziemię, byłyby odtąd usunięte. Jest to sposób prosty i łatwy do przeprowadzenia.

„W Europie i Ameryce cena na ziemię doszła do swego maksimum i już stałej jej wartości tam się nie ustanowi, ponieważ nie da się wynaleźć miara normalna porównania. Lecz w krajach, gdzie cena

*) Mowca miał na myśli Ling-ki-Czao i innych zwolenników pokojowej i ugodowej reformy, nie zgadzających się też na społeczną część programu partyi rewolucyjnej.

rząd nadaje sobie pozory, że nie dba nawet o uchwalenie budżetu i projektów, stojących w obradach komisyjnych. Są to naturalnie puste groźby.

Bar. Bienerth, który swą sztukę rządzenia oparł na rozbiciu zasady koalicyi stronnictw doprowadzonej do skutku przez bar. Becka, chce groźbami temi nastraszyć Czechów względnie całą „Unię słowiańską“ i zmusić ją do odnowienia starego bloku z burżuazyą niemiecką. Ten sam rząd, który dotąd próbował rządzić z Niemcami przeciw Czechom, przekonuje się o niemożliwości dalszego utrzymania obecnego systemu i za pośrednictwem niemieckiego ministra-rodaka usiłuje nawiązać rokowania z Czechami. Nie mamy wprawdzie wielkiego wyobrażenia o stałości opozycyjnej stronnictw czeskich, ale w każdym razie wątpić należy, czy zapomną one bar. Bienerthowi jego postępowanie w kwestyi pocztowej, w kwestyi pominięcia sejmu czeskiego przy wniesieniu ustaw językowych i wogóle jego zupełną zależność od narzucających mu się jako podpory Niemców.

Najnieszczęśliwszą rolę w obecnej sytuacyi odgrywa Koło polskie. Ładnego doczekała się podziękowania ta najwierniejsza gwardya każdego rządu za swoje wysługiwanie się. „Solidarność słowiańska“ nie uchroniła Koła przed fatalną klęską w sprawie kanałowej; minister-rodak nie oszczędził autonomistom gorzkiego zawodu, usiłując tę autonomię okraść w najczulszem jej miejscu; wewnątrz Koła panuje rozdwojenie w tym stopniu, że mówią o możliwości wystąpienia ludowców (p. Stapiński zaprzecza tej pogłosce); słowem, bezpowrotnie minęły czasy, kiedy Koło Grocholskich i Jaworskich było ośrodkiem, około którego obracało się całe życie parlamentarne.

Kłopoty Bienertha, już teraz za duże dla tak słabego rządu, nie skończą się na powyższych trudnościach. Jeżeli rząd będzie usiłował forsować swoje projekty, albo jeżeli spróbuje poraz drugi usunąć parlament, przekona się, że nie w opozycyi różnych stronnictw burżuazyjnych leży największe dla niego niebezpieczeństwo. Socyalni demokraci od roku 1907 niejednokrotnie dowiedli już, że utrzymanie parlamentu jest dla nich kwestyą pierwszorzędnej wagi, wobec której nie mogą dla nich istnieć względy dla kogokolwiek, a już najmniej dla spółki Bienerth-Biliński.

Wybory do sejmu finlandzkiego.

Zwycięstwo socyalistów. — Przyszłość Finlandyi.

Ustawa wyborcza w Finlandyi oparta jest na jednej z najlepszych zasad, mianowicie na zasadzie ścisłej proporcyonalności. Dzięki temu liczba posłów każdego stronnictwa dokładnie odpowiada wysokości oddanych przez nie głosów. W ubiegłym tygodniu ustalone zostały już wyniki wyborów. Dla porównania podajemy tu statystykę oddanych głosów podczas kampanij wyborczych w ostatnich trzech latach:

	1907	1908	1909
Socyaliści . .	330 tys.	310 tys.	337 tys.
Starofinnowie .	244 „	206 „	199 „
Młodofinnowie .	122 „	115 „	121 „
Szwedzka partya	112 „	103 „	104 „
Agraryusze . .	51 „	51 „	57 „
Chrześc. robotn.	14 „	21 „	23 „
Dzicy	18 „	2 „	4 „
Ogółem było głosów .	891 tys.	808 tys.	845 tys.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy stałe ustosunkowanie sił politycznych społeczeństwa. Widocznie główne kierunki myśli obywatelskiej tak się już wyraźnie określiły, że przypadkowe „nastroje“ nie mogą odegrać decydującej roli. O głosy ludowe odbywa się głównie walka między dwoma stronnictwami „demokratycznemi“: socyalistycznem i chłopskiem — starofińskiem. To ostatnie jednak systematycznie traci zwolenników na rzecz demokracyi socyalnej. Rozporządzała ona w ostatnich latach 37 proc., później 38 proc., wreszcie obecnie 40 proc. wszystkich oddanych głosów, podczas gdy starofinnowie zamiast dawniejszych 27 proc. i 25 proc. otrzymali teraz tylko 23 proc. ogółu głosów.

Jeżeli pominąć, czy też uwzględnić t. zw. „chrześcijańskich robotników“, których jest bardzo nieznaczny odsetek wśród wyborców, to posłowie burżuazyjni (w sensie czysto klasowym, nie zaś przekonaniowo antysocyalistycznym) stanowić będą zaledwie trzecią część nowego sejmu.

Niestety, ten imponujący pod względem socyalnym układ stronnictw, który mógłby mieć w Finlandyi niezmiernie doniosłe znaczenie przy normalnem życiu politycznem kraju, okazać się może zupełnie bezsilnym wobec planowanych przez rząd carski zamachów na konstytucyę, niezawisłość, a nawet całość Finlandyi. Zarówno partye burżuazyjne, t. zw. konstytucyjne, jakoteż ludowe, bez różnicy charakteru ideowo-społecznego, dobrze zdają sobie sprawę, że przeciwstawić się trzeba przemocy carskiej i generał-gubernatorskiej; równocześnie przecież wiedzą, że lada czynny protest parlamentarny, w rodzaju np. poprzedniej mowy ceremonialnej talmana, lub głosowania socyalistów przeciw projektowi ustawy wojskowej — niechybnie wywoła czarnosecinnego wilka z lasu carskiego i stanie się początkiem zniesienia demokratycznej konstytucyi, oderwania od Finlandyi gubernii wyborskiej itd. itd.

Finlandya stanęła wobec okropnie ciężkich zadań narodowo-politycznych, a rewolucyjny charakter większości nowego sejmu jest rękojmią, że zadania te nie w drodze ugodowej z caratem załatwione będą.

Przegląd polityczny.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna przeciw militaryzmowi. Sekcya medyolańska włoskiej partyi socyalno-demokratycznej wezwała główny zarząd partyjny, aby zorganizował międzynarodową konferencyę socyalistów wszystkich krajów, celem ustanowienia solidarnej taktyki opozycyjnej przeciw ciągle wzrastającym wydatkom wojskowym. Konferencya ma się zebrać na podstawie programu takiejże konferencyi, która odbyła się w roku 1904 w Tryeście.

KRONIKA.

Kraków, 17 maja.

Powitanie ks. Henryka pruskiego w Galicyi. W dzisiejszym numerze porannym zamieściliśmy wiadomość, że przybywającego do Galicyi na wyścigi automobilistów ks. Henryka pruskiego ma powitać w Oświęcimiu „jeden z wybitnych polskich arystokratów“.

W sprawie tej komunikuje hr. Dominik Potocki, wiceprezes galicyjskiego klubu automobilowego, następujące wyjaśnienie, wydrukowane w „N. fr. Presse“ z 16 b. m.:

„Austryacki klub automobilowy zwrócił się do klubu galicyjskiego z prośbą, aby wziął na siebie zaaranżowanie części wyścigów na terenie galicyjskim od Oświęcimia do Czorsztyna i aby powitano ks. Henryka na granicy w Oświęcimiu. Klub galicyjski na posiedzeniu z 2 b. m. uchwalił objąć zaaranżowanie wyścigów w dniu 11 czerwca, równocześnie jednak prosił hr. Pallaviciniego, prezydenta klubu austryackiego, o zwolnienie go od obowiązku powitania ks. Henryka. Stosownie do tego zawiadomił nas ks. Lubomirski listem z 7 b. m., że powitanie ks. Henryka w Oświęcimiu objął hr. Pallavicini w imieniu klubu austryackiego“.

Z wyjaśnienia tego wynika, że alarm podniesiony w prasie polskiej przecież był uzasadniony i — co najważniejsze — odniósł skutek. Pp. Potocki i Lubomirski powinni prasie być wdzięczni za uchronienie ich od „zaszczytnej“ misyi witania brata Wilhelma II-go.

Nowiny krakowskie.

Z sali odczytowej. Drugi z cyklu odczytów p. t. „Twórczość Słowackiego w dobie mistycznej“ wygłosił p. Witkowski o „Genesis z Ducha“. Prelegent scharakteryzował „Genesis“ jako jeden z najdonioślejszych utworów Słowackiego po r. 1842, jako kamień graniczny między dawną a nową twórczością wieszcza, jako najistotniejszy komentarz do arcydzieła naszej poezyi — „Króla ducha“. Myślą przewodnią utworu, że „wszystko z ducha i dla ducha, a nic dla cielesnego celu“. Idea ofiary nabiera tam niemal powszechności kosmicznego prawa. Ustaliwszy datę powstania omawianego utworu na rok 1844, p. Witkowski zatrzymał się na stosunku doń dwóch pokoleń krytyków. Dawniej „Genesis“ była zupełnie niepojmowana, co najwyżej dopatrywano się w niej poetyckiej parafrazy nowych teoryj przyrodniczych, spowitej w niemające wartości „brednie“ mistyczne. Natomiast dziś w epoce głębszego wniknięcia w najdojrzalsze twory geniuszu Słowackiego cała kosmogonia, z taką mocą intuicyjną wyłożona w „Genesis“, stała się zrozumiałą i podnoszącą ducha. Idea doskonalenia się duchowego ludzkości stać się winna zasadą przewodnią naszego pokolenia.

Dnia 15 maja odbył się odczyt p. Kwiatka „O pismach treści ideowo-politycznej“; 17 maja p. dra Turowskiego „O pismach filozoficznych po Genesis z Ducha“.

Dnia 19 maja znów p. Witkowski będzie miał wykład na temat „Prace i dnie“ (Teogonia).

Wykłady odbywają się o godz. 5 po południu w sali Kopernika w Collegium novum.

Wiec w sprawie chełmskiej w Podgórzu odbędzie się w środę 19 b. m. o godzinie 6 wieczór w sali Sokoła.

Zamachy samobójcze. W niedzielę rano usiłowała otruć się rozczynem z zapałek 22-letnia służąca Marya K., zamieszkała w Półwsiu Zwierzynieckiem. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pomocy i w dość pomyślnym stanie pozostawiło ją w leczeniu domowem.

W niedzielę rzucił się do Wisły za rogatką zwierzyniecką żołnierz 13 pułku piechoty Józef Fromhold. Przechodnie wydobyli go z wody, a pogotowie ratunkowe po przywróceniu go do przytomności przewiozło go do szpitala wojskowego.

„Cicerone“ przed sądem. Przed kilku dniami donieśliśmy, że Władysław Wielgus usiłował wobec przybyłego z Prus robotnika Andrzeja Pawełka odegrać rolę przewodnika po Krakowie w ten sposób, że zabrał mu kuferki i 10 rubli na bilet kolejowy, poczem usiłował odjechać do Lwowa. — Dziś stanął Wielgus za czyn ten przed trybunałem, któremu przewodniczył radca Raczyński. Przyznał on się do stanu rzeczy i zasądzony został na 1 miesiąc więzienia.

Kradzież u Jarry. Wczoraj aresztowano 26-letniego bronzownika Franciszka Maleka, jako sprawcę kradzieży 700 K z kasetki w fabryce Jarry. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono pochodzące z fabryki srebro chińskie, odpadki złota, oraz pochodzącą z niejasnego źródła szpilkę z brylantami. Maleka zdradziły buty zostawione przez niego na miejscu czynu, gdy został przez stróża spłoszony.

W łaźni ludowej panują wstrętne obyczaje. Do kabin przeznaczonych dla kobiet i poprzedzielanych niskiemi przepierzeniami wpuszczają za napiwek mężczyzn, mających ochotę podglądać kobiety kąpiące się w sąsiednich kabinach. Zarząd łaźni ludowej powinien położyć kres temu nadużyciu i surowo zakazać personalowi podobnych świństw.

Przymus kagańcowy. Krakowskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami zawiadamia właścicieli psów, że namiestnictwo obostrzyło reskryptem z 6 b. m. obowiązujące w Krakowie rozporządzenie magistratu względem przymusu kagańcowego dla psów. — Psy schwytane z powodu braku kagańca mają być zabijane najpóźniej do 48 godzin; wydawanie schwytanych psów nie jest dopuszczalne. Obostrzenie to wydane jest także dla Podgórza oraz powiatów krakowskiego, podgórskiego itd.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Poniedziałek: „Król“.
Wtorek: „Dzika kaczka“ (występ Żelazowskiego).
Środa: „Kordyan“ (popularne).
Czwartek o godz. 3 południu: „Wesele“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Otello“ (występ Żelazowskiego).
Piątek: „Król“.
Sobota: „Ludwik XI.“, tragedya w 5 aktach Delavigne (występ Żelazowskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. $7^1/_2$ wieczorem: „Ludwik XI.“ (występ Żelazowskiego).
Poniedziałek: „Dwór królewicza Władysława“, komedya J. Szujskiego.

— **Repertuar teatru ludowego.**
Poniedziałek: „Lygia“.
Wtorek: „Figle wiosenne“.
Środa: „Uriel Acosta“.
Czwartek o godz. 4 po południu: „Ogniem i mieczem“. — O godz. 8 wieczorem: „Figle wiosenne“.
Sobota: „Lalka“ (występ artystki lwowskiego teatru Jadwigi Brzozowskiej).

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego** w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10, wzywa niniejszem tych wszystkich dłużników Towarzystwa, którzy dotąd z długu się nie uiścili, a których adresy Towarzystwu są nieznane, aby najdalej do dnia 8 lipca 1909 r. z długu należnego się uiścili, względnie porozumieli się z Towarzystwem co do zapłaty tegoż, gdyż w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu imiona i nazwiska ich zostaną ogłoszone wraz z datami pobrania pożyczek i wysokością długu we wszystkich polskich pismach.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się we środę 19 maja o godz. 6 wieczór w domu Towarzystwa (Radziwiłłowska 4). Na porządku dziennym: 1) Dyskusya nad wykładem dra Eisenberga „O etyologii i rozpoznaniu przyczynowem gruźlicy“. 2) Prof. Ciechanowski: Główne wrota gruźlicy w ustroju ludzkim ze stanowiska anatomicznego. 3) Doc. Gliński: Usposobienie a dziedziczność w gruźlicy.

Nowiny lwowskie.

Zamach samobójczy na inspekcyi policyjnej wykonała w sobotę Aniela Wątorówna, z zawodu kasyerka. Przed rokiem zgłosiła się do biura sług przy ul. Wałowej 5, przedstawiwszy się jako Aniela Nowicka, prosiła o posadę kasyerki i w tym charakterze zgodziła się do Seide Karwuna, właściciela kawiarni w Borszczowie, pobrawszy od niego tytułem zadatku 76 K. Nowicka, względnie Wątorówna miała wkrótce przyjechać i objąć posadę, nie zgłosiła się jednak do służby. Na zabezpieczenie umowy wręczyła Karwunowi recepis na nadany do Borszczowa kufer z rzeczami. Kufer rzeczywiście nadszedł,; znaleziono w nim wprawdzie rzeczy, lecz nie takie, jakie się zwykle w kufrach przewozi, mianowicie... kamienie i cegły. Od tego czasu Wątorówna ukrywała się. W sobotę wyśledzili ją agenci policyjni i sprowadzili na policyę. Wątorówna przyznała się do czynu, spisano z nią protokół i miano ją odstawić do aresztów policyjnych. Przez cały czas zachowywała się zupełnie spokojnie.

Wychodząc z pokoju inspekcyjnego, wyjęła nagle szpilkę z kapelusza i wbiła ją sobie w okolicę żołądka. Zauważył to odprowadzający ją wachmistrz policyjny i wyrwał jej szpilkę. Pierwszej pomocy udzielił rannej dr Chajes. Zawezwano następnie pogotowie ratunkowe, które po zaopatrzeniu odstawiło ją w stanie przytomnym do szpitala powszechnego.

Z kraju.

Burza gradowa. Z Tarnopola donoszą: W sobotę o godz. $1^1/_2$ po południu szalała nad Tarnopolem i okolicą gwałtowna burza z gradem. Grad padał około 7 minut, bardzo gęsty, wielkości orzecha laskowego. Ziemia pokryła się kilkucentymetrową warstwą gradu, który stopniał dopiero w półtorej godziny później. Już na polach za miastem widać uszkodzenia ozimin; z okolicy nie nadeszły na razie wiadomości. W kilkunastu domach wybił grad okna i obił kwiecie z drzew.

W piątek po południu między 5—6 godziną przeszła burza w kierunku od Kozowy ku Grzymałowowi. Na stacyi w Proszowej koło Trembowli widzieli podróżni grubą warstwę świeżo spadłego gradu.

Z Tarnowa telefonują nam: Dziś w południe tow. Strzałkowski opuścił tutejsze więzienie, w którem przesiedział miesiąc za jedno ze zgromadzeń przedwyborczych z czasu wyborów do parlamentu, samowolnie i bezprawnie rozwiązane przez jednego z tutejszych potentatów. Robotnicy owacyjnie powitali tow. Strzałkowskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Chopina w Warszawie nastąpiło onegdaj. Do jury powołano i zagranicznych artystów.

Pierwszą nagrodę (2000 rubli) otrzymał projekt Wacława Szymanowskiego (twórcy pomnika Grottgera w Krakowie) i Fr. Mączyńskiego budowniczego z Krakowa. Drugą nagrodę (1500 rubli) przyznano Wł. Mareinkowskiemu, Poznańczykowi, twórcy pomnika Słowackiego w Miłosławiu. Trzecią (1000 rubli) uzyskał projekt dłuta Zygmunta Otto. Ogółem prac nadesłano na konkurs 67.

Oderwanie Chełmszczyzny. Dzienniki warszawskie donoszą w uzupełnieniu depeszy agencyi petersburskiej:

Opracowany przez ministeryum spraw wewnętrznych projekt ustawy o utworzeniu oddzielnej gubernii chełmskiej dziś doręczony został w kancelaryi Dumy. Ministeryum poczyniło bardzo nieznaczne tylko zmiany w znanym już projekcie; dodano tylko kilka nowych gmin, zastrzegając ostateczne uregulowanie granic do decyzyi generał gubernatorów warszawskiego i kijowskiego.

Konwent seniorów Dumy prześle jutro otrzymany projekt komisyi. Panuje przekonanie, że projekt uzyska sankcyę Dumy; głosować będzie za nim cała prawica i większość październikowców (przed którymi płaszczy się Koło polskie i uważa się za ich giermków — red. „Naprz.“).

Ugodowe „Słowo“ warszawskie łudzi jeszcze swych czytelników rzekomem prawdopodobieństwem jakiegoś kompromisu — pisze mianowicie:

„Nie wykluczone jest jednak z drugiej strony porozumienie na gruncie następującym: albo projektowane do wyłączenia powiaty pozostaną nadal w obrębie Królestwa, z tem jednak zastrzeżeniem, że miejscowa ludność prawosławna otrzyma specyalne przywileje; albo powiaty te zostaną wyłączone z granic Królestwa, bez ograniczeń jednak dla ludności polskiej; albo wreszcie zachowanie kilku powiatów z liczby tych, które projekt proponuje wyłączyć“.

Ze świata.

Śmierć w górach. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj zabił się na Śnieżce (Schneeberg) młody człowiek, którego nazwiska dotąd nie stwierdzono.

---

na ziemię niezbyt się podniosła, jest to możliwem. Dlatego też Niemcy w Kiao-Czao i Holendrzy na wyspie Jawie dopięli tym sposobem świetnych rezultatów. Materyalna kultura jeszcze jest słabo rozwinięta w Chinach i cena ziemi jest niską i dlatego u nas zmianę warunków społecznych da się przeprowadzić bez trudności. Gdy wspomniany środek będzie wprowadzony w życie, to w miarę podnoszenia się materyalnej kultury, będzie się też wzbogacało i państwo i wszelkie kwestye ekonomiczno-społeczne dadzą się łatwo uregulować ku powszechnemu zadowoleniu. Podatki, które dziś tak obciążają ludność, można będzie zmniejszać i naród będzie bogatym. W Europie, Ameryce i Japonii, krajach potężnych i bogatych, ciężar podatków staje się dla ludów nie do zniesienia. W Chinach zaś po rewolucyi oddzielne jednostki nie będą płaciły podatków: będzie bowiem istniał jeden podatek z ziemi i będzie on dostateczny, by zrobić z Chin najbogatszy naród na świecie. To, czego my dokonamy, nie będzie naśladownictwem innych, lecz przeciwnie, my sami damy im przykład. I nasza rewolucya społeczna da kierunek, w którym pójdą inne kraje. Nasza rewolucya ma na celu stworzyć warunki pomyślności dla wszystkich ras i ludzi“.

„Simplicissimus“. Jeden po drugim ubywają ludzie z owego grona malarzy i literatów, które stworzyło najlepsze niemieckie pismo satyryczne „Simplicissimus“ i wycisnęło na niem oryginalne piętno. Przed paru laty usunął się malarz Bruno Paul, otrzymawszy posadę rządową w Berlinie. Następnie śmierć zabrała rysowników J. B. Engla i Wilkego, a świeżo zmarli wydawca i założyciel „Simplicissimusa“ księgarz monachijski Albert Langen, zięć Biörnsona, oraz malarz Ferdynand br. Rezniczek. Śmierć tego ostatniego w sile wieku (w 41 roku życia) jest niepowetowaną stratą dla „Simplicissimusa“; wśród pełnych grozy lub jadu satyr społecznych, stanowiących treść ilustracyj „Simplicissimusa“, oko chętnie szukało, dla wytchnienia, prześlicznych obrazków Rezniczka, przedstawiających w sposób niezrównany wytworne, eleganckie, pikantne kobietki; a choć widniały pod niemi również napisy chłoszczące biczem satyry grzechy społeczne, to jednak grzech był tu wyobrażony w tak ponętnej formie, że on raczej, niż jego podpisana chłosta stanowiły istotną wartość tych arcydziełek... Nie zastąpi Rezniczka Ernest Heilemann, który od niedawna zaawansował do „Simplicissimusa“ i zamieszcza tam obrazki w tymże guście, ale ordynarniejsze, pozbawione tego wdzięku i gracyi, jaką się odznaczały postaci kobiece Rezniczka.

Dręczenie zesłańców. „Riecz“ donosi: Polityczni zesłańcy miasta Priazcowa gub. wołogodzkiej dostarczyli jednemu z posłów do Dumy materyałów, świadczących o brutalnej samowoli, stosowanej wobec nich, a którą obok biedy materyalnej znosić muszą. I tak zesłaniec Kłoczkow został wysłany do znacznie gorszej miejscowości — do Kadnikowa tylko dlatego, że oddał córkę swą do gimnazyum, a nie kazał jej uczyć krawieczyzny, jak mu to radziła miejscowa „władza“. W lutym ubiegłego roku 6 zesłańców było skazanych na areszt od 2—3 miesięcy za „zebranie“. Z tych 6 osób, 4 mieszkały w mieszkaniu, w którem się jakoby odbywało zebranie. Od stycznia zeszłego roku zesłańcom nie wolno opuszczać mieszkań po godz. 9 wieczorem. O ile strażnicy spotykali którego o kwadrans później, odprowadzali wprost do aresztu.

Tajemnice astrachańskiej administracyi. Jedną z pierwszych spraw, któremi się zajął gubernator Sokołowski po swym przyjeździe do Astrachania, było urządzenie wydziału śledczego przy astrachańskiem więzieniu. Naczelnikiem tego wydziału został mianowany policmajster Rachmaninow a pomocnikiem naczelnik więzienia Szeffer. Jako agentów mianowano kryminalistów siedzących w więzieniu, których w tym celu uwolniono, a między nimi niejakiego Gawriłowa. Wkrótce przekonano się jednak, że z Gawriłowa jest mało pociechy, więc go z powrotem wtrącono do więzienia i tam jak zapewnia Jermakow, który był wtedy pomocnikiem policmajstra, zbito i nawpół już żywego, żeby ukryć tę zbrodnię, oblano naftą i spalono. Dla zatarcia śladów puszczono pogłoskę, że Gawriłow sam się zabił. Jednocześnie prawie zdarzyła się sprawa, która o sąd się oparła. Mianowicie Szeffer ze swymi towarzyszami zabił aresztanta Iwanowa. Lekarz więzienny Kamorski wydał fałszywe świadectwo, że Iwanow umarł na chorobę płucną i Iwanowa pochowano. Aresztanci, dowiedziawszy się o tem, zawezwali do siebie gubernatora Sokołowskiego i prokuratora Otto. Zamiast nich przyjechał do więzienia policmajster Rachmaninow na czele całego oddziału policyantów, którzy w straszny sposób zbili więźniów. Wtedy Jermakow pojechał do gubernatora Sokołowskiego i zawiadomił go o wszystkiem, co zaszło w więzieniu. Gubernator poradził mu, żeby nie wtrącał się do tego co do niego nie należy, jeżeli chce w dalszym ciągu zostać na służbie. Wtedy Jermakow razem z Prybylewskim pojechali do policmajstra, opowiedzieli co się dzieje w więzieniu i Prybylewskij prosił, żeby go przeniesiono do policyi, gdyż z Szefferem razem służyć nie może. Ponieważ nie otrzymał odpowiedzi w ciągu kilku dni, podał się do dymisyi. W kilka dni później Prybylewskij został zabity w biały dzień w Astrachaniu na pryncypalnej ulicy.

Jermakow otrzymał duplikaty fotografij zabójców i zaczął gorliwie ich poszukiwać.

Jednego z nich prędko znalazł w mieszkaniu policmajstra. Był to jeden z agentów specyalnie sprowadzonych z Petersburga dla śledzenia socyalistów-rewolucyonistów.

Gdy Jermakow doniósł o tem gubernatorowi Sokołowskiemu, ten oburzył się na niego i powiedział: „Jeżeliś znalazł jednego zabójcę w mieszkaniu policmajstra, to może drugiego u mnie znajdziesz“.

Okazało się, że gubernator Sokołowski był prorokiem. Po kilku dniach Jermakow znalazł w mieszkaniu gubernatora Sokołowskiego trupa policmajstra Rachmaninowa, który tutaj zakończył swe grzeszne życie. Prędko załatwiono się z Jermakowem. Z pomocnika policmajstra zdegradowano go na pomocnika isprawnika w Carewie, a gdy na nowo zaczął naprzykrzać się swoim przełożonym, że chce odszukać zabójców Prybylewskiego, w odpowiedzi posadzono go na tydzień do kozy. („Riecz“).

Lombroso o wpływie trzęsienia ziemi na psychologię ludzką. Znany badacz włoski ogłosił artykuł ze swemi spostrzeżeniami w tym kierunku. Twierdzi on, iż tego rodzaju katastrofa jest próbą do rozpoznania tego, co posiada dusza ludzka w swej głębi nieopanowanego i nieuświadomionego i tych tajemniczych sił, jakich nie można w zwykłych warunkach zauważyć. Opisy niektórych ocalonych mają w sobie coś przerażającego w oddaniu strachu, którego byli ofiarą. Jeden mówi, że widział koniec świata i jest pewny, że koniec świata nie może być innym. „Gdy błądziłem w ciemności po masach gruzów, — zeznał ten świadek trzęsienia ziemi — widziałem kiwające się i walące się domy, piętra zapadały się jedno na drugie, otwierały się przepaściste otwory w ziemi, słyszałem wycie bez końca, jakby zabijano mnóstwo zwierząt. Myślałem, że przyszło królestwo śmierci, jakie się w strasznych snach przewiduje; nie miałem poza tem wrażenia, bym był jeszcze żywy — miałem się za umarłego; przypuszczałem, że świadomość moja jest taką, jaką się ma po śmierci“.

Żaden z ranionych (a nawet ciężko) nie mówi o uczuciu bólu fizycznego. Przerażenie zupełne zawładnęło centrem nerwowem i całkowicie zgasiło jakiekolwiek czucie bólu cielesnego. Ludzie ze złamaną ręką biegli całe mile, nie zauważywszy nawet tego. Pewna kobieta z tak zranionem okiem, że je musiano wyjąć, upewnia, że najmniejszego pojęcia o tem nie miała. Ludzie biegali boso, po większej części tylko w koszulach, nie czując zimna i ran na nogach, gnani instynktem ucieczki z miejsca katastrofy, nie wiedząc dokąd. Wypadek nagłego masowego przymroczenia umysłu zdarzył się przed jedną fabryką. W chwili katastrofy 300 robotników stawało właśnie do pracy. Zawładnął nimi taki stan, że ani jeden nie odezwał się, gdy dyrektor wywołał ich po nazwisku, by się przekonać, czy wszyscy są uratowani. Nie rozumieli brzmienia swych nazwisk.

Lombroso wspomina dalej, że instynkt życia jest o tyle silniejszy od bólu, że pewien człowiek, którego noga była tak silnie przyciśnięta sztabą żelazną, że go ruszyć z miejsca nie można było, prosił o amputacyę nogi.

Dzieci okazywały największą zdolność oporu. Mała czteroletnia dziewczynka została odnaleziona w stanie zupełnego spokoju po czterech dniach, chociaż cały ten czas była sama i bez pożywienia. Pytana, co robiła, odpowiedziała, że czekała na ojca i spała. Troje innych dzieci w wieku lat 7, 5 i 3 zostały po siedmiu dniach wykopane; znajdowały się one w rodzaju groty, dokąd zostały wrzucone. Znalazły przypadkowo trochę cukru, pomarańcz i chleba. Czekały spokojnie w zupełnej pewności, że ktoś przyjdzie, by je odkopać. Najoczywiściej nie miały świadomości czasu, ani niebezpieczeństwa. Coś podobnego opowiada pewien człowiek, który leżał pod gruzami przez parę dni, myśląc, że to tylko parę godzin. Pojęcie czasu zanika najpierw, nie ma się bowiem zetknięcia z wrażeniami po sobie następującemi. Stan ten rozciąga się, gdy dalej trwa, na ogólny zanik uczuć, niszczący świadomość położenia i chroniący osobę od przerażającego strachu. Zjawisko to jest wprost przeciwne zjawisku bezmyślnej ucieczki i podnieceniu. Co się tyczy zmysłu moralności można powiedzieć, iż katastrofa przyczyniła się do zezwierzęcenia natury ludzkiej. Były więc epizody brutalności i dzikości w walce o życie. Tak np. pewien starzec zabił dziecko, by opanować linę i uratować siebie. Przy podziale chleba mężczyźni odpychali kobiety i dzieci i wyrywali im pożywienie z ust.

Lecz były też wypadki wielkiej ofiarności. Matki myślały pierwej o swych dzieciach, niż o sobie. Znajdywano setki nieżywych kobiet z dziećmi na rękach. Pewien ojciec, który uratował już żonę i troje dzieci, a czwartego uratować nie mógł, umarł wraz z niem, by nie pozwolić mu samemu zginąć.

Wykradziony sekret.

Świeżo wyszła w Paryżu praca, która na podstawie dokumentów archiwalnych odtwarza romantyczne przygody, związane z przeszczepieniem przemysłu lustrzanego do Francyi. Nie brakło przytem żadnych senzacyjnych szczegółów: porwań, przekupstw, otruć...

Rzecz działa się za panowania Ludwika XIV: był to okres niezwykłego wzmożenia się zbytku w sferze dworskiej i szlacheckiej we Francyi. Za przykładem Francyi iść usiłowały inne dwory europejskie. Jednakże najwytworniejsze damy ówczesne pozbawione były tego, na co dziś pozwolić sobie może najuboższa dziewczyna, mianowicie możności oglądania twarzy swej w lustrze. Tajemniczo opowiadano sobie wszakże, iż niektóre bogaczki-strojnisie sprowadzają od Wenecyan szkła, w których się przeglądać można. Ale na taki zbytek nielada fortuny potrzeba... Słynny minister Colbert, który zajmował się gorliwie uprzemysłowieniem Francyi, postanowił wykraść Wenecyanom ich monopol, który tak lichwiarskie dawał im zyski. Polecił posłowi francuskiemu w Wenecyi naprzód zbadać, gdzie odbywa się fabrykacya. Wenecyanie bowiem tak zazdrośnie strzegli swego sekretu, że konspirowali nawet ten szczegół. — Po dość długich korowodach wykrył poseł francuski odnośną miejscowość — Murano. Wówczas (było to w r. 1664) wysłano z Francyi specyalnego emisaryusza, który usiłował przekupstwem skłonić paru majstrów i robotników do przesiedlenia się na terytoryum francuskie. Była to sprawa niełatwa. Rząd wenecki umiał się zabezpieczyć dobrze. Z jednej strony bardzo sowicie wynagradzał pracowników owej fabryki, z drugiej strony na wypadek ucieczki i wydania tajemnicy groził im represyami, skierowanemi przeciwko ich rodzinom, a ewentualnie — skrytobójstwem.

Jednakże propozycye francuskie były tak kuszące, że kilku pracujących nie oparło się im. Uciekli na specyalnie dla nich przygotowanej łodzi. Nim spostrzeżono ich ucieczkę i zarządzono pościg, uzyskali już taką przewagę, że dopędzić ich nie zdołano. Zainstalowali się w Paryżu. Tu rozpoczęła się odwrotna intryga.

Poseł republiki weneckiej w Paryżu umiał pokryjomu trafić do nich i począł ich podburzać. Uciekł się i do fortelu, podrobiwszy listy pozostałych w Wenecyi żon, wzywające mężów do powrotu. Listy te nie wywarły zbytniego wrażenia. Twórcy luster byli bowiem bardzo rozbałamuceni: pod pretekstem oglądania ich cudownych wyrobów zwiedzały damy z arystokracyi nową fabrykę, a zachwyt do luster przenosił się dość łatwo i na... zatrudnionych przy ich wyrobie. Co więcej, rząd francuski, dowiedziawszy się o intrygach weneckich, starał się tem gorliwiej przywiązać przybyszów do Paryża. Król osobiście zwiedził ich warsztat, komplementował ich bardzo uprzejmie i ze swej szkatuły ofiarował im znaczną sumę w darze. Dwom nieżonatym robotnikom zaproponowano na żony Francuzki, którym z pieniędzy skarbowych wypłacić obiecano po dwadzieścia kilka tysięcy posagu. Postanowiono też skorzystać z lekcyi weneckiej i podrobić listy do pozostałych w Wenecyi żon, z nawoływaniem, by połączyły się z mężami w Paryżu. Opuszczone żony jednak nie kwapiły się z wyjazdem... Wówczas postanowiono wypróbowaną metodą je wykraść. Powtórzyła się ta sama scena krotochwilna: porwanie, pościg, który pod Zurychem omal nie odbił owych niewiast; wreszcie zainstalowanie ich w Paryżu. Próbował jeszcze poseł wenecki wywołać niesnaski pomiędzy emigrantami. Udało mu się to o tyle, iż doszło nawet do wzajemnej strzelaniny. Wkońcu chwycił się środka ostatecznego — skrytobójstwa. Dwa tajemnicze, a nagłe zgony robotników weneckich wywołały wśród pozostałych panikę. Postanowili wracać do kraju, zwłaszcza, że obok teroru płynęły obietnice niezwykłej zapłaty. Ze strony francuskiej już ich nie powstrzymywano: zdołano podpatrzyć sekret ich fabrykacyi — wiedziano, że fabrykę będzie można prowadzić nadal i bez nich — siłami miejscowemi.

Sprawy partyjne.

Konferencya podolska. Zbaraski komitet okręgowy ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej zwołuje na dzień 31 maja b. r. do Tarnopola konferencyę delegatów okręgu podolskiego. Na porządku dziennym konferencyi będzie: 1) Sprawa ubezpieczenia robotniczego. 2) Sprawa organizacyj partyjnych na Podolu, w szczególności sprawa organizacyj zawodowych robotników rolnych. Po bliższe informacye należy zgłaszać się do tow. Rudolfa Skibińskiego, Tarnopol, ul. Lelewela 1.

TELEGRAMY

z dnia 17 maja

Organ kanclerski o trójprzymierzu.

Berlin. „Norddeutsche Allg. Ztg“ pisze: Po pobycie na Korfu nastąpiły dni pobytu w Brindisi i w Wiedniu, których polityczne znaczenie, sięgające daleko, rozważa prasa wszystkich centrów europejskich. Szczególne jakieś polityczne zamiary nie były tłem spotkania się cesarza z zaprzyjaźnionymi panującymi. Jeżeli jednakże zjazdy te pojmowane są jako wydarzenie polityczne o wybitnem znaczeniu, przypisać należy to okoliczności, że uwydatniły one dalsze trwanie trójprzymierza, odświeżonego w dawnej sile i to w chwili, gdy wzrósł formalny przemysł publicystycznych grabarzy, który trudził się nad pogrzebaniem trójprzymierza. U filarów tych dążności matką ich myśli była niezawodnie zła wola podkopania silnej budowli zabezpieczającej pokojowy rozwój naszego kontynentu. Nie brakło także łatwowiernych umysłów, które doszły do tego samego sposobu pojęcia skutkiem spostrzeżenia, że trójprzymierze nie okazywało chwilowo swego znaczenia w wydarzeniach codziennych. Te obliczenia miały jednakże błąd zasadniczy: przeoczono, że chodzi o okres czasu, w którym kwestye europejskie ustąpiły na dalszy plan wobec problemów zamorskich, które zajęły w pierwszej linii uwagę mocarstw. Najnowszy rozwój wydarzeń przyznał słuszność politykom, którzy przewidywali, że przymierze okaże się znowu jako czynnik miarodajny, gdy tylko siła stosunków wysunie na pierwszy plan ważne sprawy, dotykające głęboko europejskiego systemu państw.

Stało się to w chwili, gdy kwestya wschodnia poczęła się żywo rozwijać. Dla trójprzymierza nadeszła chwila okazania się na nowo w roli czynnika pokoju. W chwili owej znajdowało się też narzędzie pokojowe w rękach mężów stanu, którzy umieli użyć go jak należało i stworzyć nowe gwarancye dla dalszego istnienia przymierza na przyszłość. Z ust trzech sprzymierzonych panujących dowiedziały się narody w ostatnich dniach, że panujący państw złączonych trójprzymierzem silnie stoją na podstawie trójprzymierza, którego strzedz są zdecydowani, uważając je za wypróbowane ognisko pokoju. Jeżeli kiedyś zrobione będzie zestawienie historyi okresu czasu, który już leży poza nami, stwierdzi ono, że polityka, którą uprawiał Tittoni w zupełnej zgodzie z zapatrywaniem swego króla, istotnie współdziałała przy wyrównaniu różnic powstałych w związku z przesileniem wschodniem.

Trwała pamięć niemieckiego narodu jest zapewnioną dla przebiegu wiedeńskiej wizyty pary cesarskiej. Niemcy nie zapomną o przyjęciu, jakiego doznała niemiecka para cesarska u czcigodnego panującego Austro-Węgier i u ludności austryackiej rezydencyi.

Manifestacye ludności wiedeńskiej dowiodły, że to co cesarz Franciszek Józef mówił, jest wyrazem dusz jego narodów. W tem leży z jednej strony dowód, że między celami przymierza, a rzeczowymi interesami sprzymierzonych niema fałszywego dźwięku, zaś z drugiej strony zjawisko to jest niezbitym dowodem tendencyi pokojowej przymierza i tego, że sprzymierzeni przy tej tendencyi trwają. Każda próba uczynienia użytku z tego przymierza w celach agresywnych doprowadziłaby niechybnie do jego rozluźnienia, a w dalszem następstwie musiałaby doprowadzić do jego rozwiązania.

Z TURCYI.

Dalsze sądy.

Konstantynopol. Dziś rano powieszono 5 osób przed meczetem Zofii, w tem 2 oficerów i 3 policyantów.

Ugoda turecko-bułgarska.

Konstantynopol. Senat przyjął protokół ugody turecko bułgarskiej.

NADESŁANE.
(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ Naprzodu za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Pomysłowe
Panie
Piorą
Porządne
Pranie (bielizny)
Panów i
Pań w
Pralni
Pedanckiej
Pedanteryi.
Przyjmują
Panienki w
Filiach
chemicznej pralni

„TĘCZA“

ul. Grodzka L. 51. Telefon 872.
ul. Floryańska L. 29. Tel. 873.
ul. św. Sebastyana 11. Tel. 871.
ul. Karmelicka L. 1.
ul. Długa L. 1, w gmachu Izby handlowej.

Wykonanie istotnie pedanckie.
Tamże przyjmuje się też dla jedynej prawdziwej chem. pralni i farbiarni

„Tęcza“

„Szum“ „szum“ „szum“

jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Mieszkanie

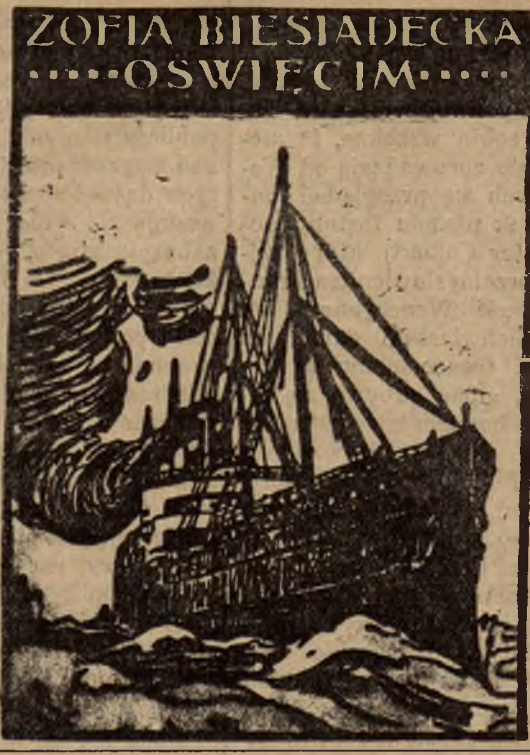
składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki gazowej przy ulicy Starowiślnej L. 6, na III piętrze, od 1 lipca do wynajęcia.

Zdolni czeladnicy krawieccy

damscy, jak również panny do szycia, znajdą zajęcie w Magazynie konfekcyi damskiej przy pl. Maryackim 9. 525



Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) 641

sprzedaje bilety okrętowe do

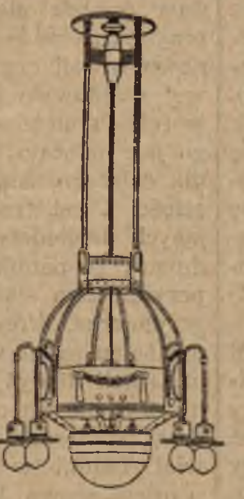
Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Inż. St. Żmigrodzki

Biuro elektrotechniczne i Zakład instalacyjny.

Kraków, ul. Karmelicka 38.

Telefon 592.

Urządzenia elektryczn. oświetlenia. Skład świeczników i przyborów elektrotechnicznych.
Instalacye lokalnych sieci telefonów.

Rok założenia 1901. Pierwszorzędne polecenia.

Nie chemiczne wyroby — tylko

Buljon prawdziwy

bez żadnych szkodliwych domieszek

8 h. kostka na porcyę **8 h.**

Pasztet z drobiu puszka 76 hal. — Pasztet z gęsich wątróbek puszka 80 hal. Buljon w taflach kg.: kor. 7·60—9 i różne konserwy mięsne w puszkach poleca

Pierwszy krajowy krakowski wyrób pasztetów, konserw i buljonu

D. CHRABĄSZCZ i H. KOŁECZEK, Kraków ulica św. Jana L. 13.

Cenniki i 5-cio kilogramowe przesyłki na prowincyę — franko.



Hygieniczne Wózki Dziecięce

do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH

Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 21

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność“.

Cena pudełka 70 hal.

HAYA

mydło hygieniczne

jest **najlepszem mydłem do mycia dzieci.** Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny.

Cena pudełka 70 hal.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! W każdej aptece i drogeryi do nabycia!

Żądać należy wyraźnie!

„HAYA“ pudru antiseptycznego.
„HAYA“ mydła hygienicznego.

Główny skład wysyłkowy: S. HAY, aptekarz c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania polecą się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 h., 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. W Krakowie skład w aptece Wiśniowskiego, do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Produkta mleczarskie!

jako to

masło deserowe

oraz

różne sery

odznaczone na wystawach najwyższemi nagrodami, poleca hurtownie i częściowo

Mleczarnia „RACYA“ Kraków ulica Dietla L. 79.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

☛ Płaski zegarek syst.



OMEGA

prawdziwe amerykańsk. złoto z pięknym łańcuszkiem imitacyi złota amerykańskiego, duble cechowane

tylko 10 kor.

z 3-letnią gwarancyą.

JÓZEF FEIGENBAUM

Zakład zegarmistrzowski, Kraków, Bracka 11. Większa reperacya zegarka tylko 1 kor. 60 hal.

Marki różnych krajów

używane i nieużywane sprzedaje się bardzo tanio. Kraków, ul. Topolowa 4, parter oficyny, drzwi wprost.

Stałe zajęcie

znajdzie zaraz 45 panien do mundsztukowania, 5 do klejenia w fabryce Longinusa Herdliczki S. z. o. p., Wrzesińska 1.

Przeciw poceniu się

nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny: APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM“

H. BARTMAŃSKI i Ska Kraków, ul. Grodzka L. 22.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący K 3— wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·— trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12· Stalowy damski remontoir K 7·— Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW ul. Floryańska 49.

Oszczędzicie wiele!!

Polecam Towarzyszom wielkie, bez skazy **resztki wybornych kanafasów, oksfordów, zefirów płócien i barchanów**

40 metrów za 16 koron

za zaliczką pocztową. Długość resztek wynosi 4 do 16 m. tak iż każda resztka da się doskonale zużytkować.

Leopold Wlczek, tkacz domowy, Nachod, Cz...

(Członek organizacyi zawodowej i politycznej).

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu
Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii, na sze...
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana. 63

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. ☛ **Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.**

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. ☛ **Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).